

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami "Gwiazdka Niedzielną", "Rolnikiem i Przemyslowcem" i "Aniołem Stróżem". — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów, czwartej części. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres "Gazeta Gdańska", Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Edwarda kr., Eulogiusza.
W czwartek Fortunata, Kaliksta p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 11 zachód 5 21
Dziś dekl. księżycy 6 21 kulm. 0 8

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Potęga gazet.

W zeszłym miesiącu w stolicy Anglii, w Londynie, odbył się kongres prasy czyli zjazd dziennikarzy z całego świata. Obrady trwały kilka dni. Brali w nich udział reprezentanci największych dzienników Europy i Ameryki.

Stolica Anglii podejmowała gościnnie tych mocarzy pióra. Ministrowie wygłaszali na ich cześć pochwalne mowy, a sam król wysłał telegram, życząc kongresowi pomyślnych obrad.

Potęga prasy — mówił minister spraw zagranicznych — jest tak wielka dzisiaj, że wszystkie zatargi pomiędzy państwami tracą na znaczeniu, jeśli tego prasa pragnie. Bez dzienników trudno sobie nawet wyobrazić bieg spraw publicznych w życiu narodów i państw.

Zarówno powyższe słowa ministra angielskiego, jak sam kongres dziennikarzy, z takimi honorami podejmowany w stolicy Anglii, stwierdzają nieporaz pierwszy ten fakt, że znaczenie gazet jest dzisiaj wszechpotężne.

Gazeta to potęga możniejsza i — groźniejsza aniżeli milionowe armie. Rządy, ministrowie korzą się przed nią, u niej szukają poparcia. — Prasa decyduje, czyli stanowi o ich losach. Kto ma gazetę, ten ma rządy.

Najlepiej zrozumieli to — żydzi. Oni pierwsi odgadli znaczenie gazet i — zagarnęli ją w swe ręce. Dziś nie-

ma jednego dziennika o znaczeniu wszechświatowym, któryby nie stał na ich — łożdzie i na ich usługach. W tem to leży cały sekret, dlaczego żydostwo tak wielki wywiera wpływ na bieg spraw publicznych, dlaczego rządzi państwami — choć niby to nie ma rządów w swem ręku. Rządzi, bo ma gazetę.

Jakiż z tego wniosek? Nie inny jak tylko ten, że narody i państwa, które nie chcą iść w usługi żydów, powinny mieć własną, niezależną prasę czyli gazetę.

Tem więcej stosuje się to do katolików, bo nikt i nie tyle i tak wielkich nie czyni szkód wierze i Kościołowi, jak właśnie żydowska prasa. Dlatego to Ojciec św. papież Pius X. powiedział niedawno te znaczące słowa: „Kto dzisiaj zakłada dobry dziennik, ten więcej czyni, jakby zbudował kościół”.

Słowa powyższe nie potrzebują chyba objaśnień — są bowiem jasne i — dobitne. Nie każdego stać na zakładanie dziennika, ale każdy katolik może i powinien popierać dobrą prasę, dobrą gazetę. To nie jest tylko rada, ale to obowiązek. Nie chodzi tu o własną tylko korzyść, by się oświecać i dowiadywać z gazet, co dzieje się w świecie, ale prenumerowanie dobrych, katolickich gazet należy do obowiązków katolika jako katolika. „Niema prawa nazywać się dobrym synem Kościoła — powiedział biskup Ketteler — kto prasy katolickiej wedle sił nie wspiera”.

Kto więc dotąd nie zapisał sobie jeszcze „Gazety Gdańskiej”, niechaj to zatem uczyni. Darmo tego nie czyni, bo oprócz gazety, otrzyma jeszcze w dodatku około gwiazdki

kalendarz Maryański.

„Gazetę Gdańską“ na listopad i grudzień zapisywać można na wszystkich pocztach. Kosztuje 83 fen., gdy ją abonent sam sobie odbiera, zaś 1 m., gdy ją listowy w dom przynosi.

Kto pragnie zająć się rozpowszechnianiem gazety, niechaj do nas napisze, a chętnie mu po kilka numerów na okaz posyłać będziemy.

Pomiędzy niemiecką a słowiańszczyzną toczy się obecnie zażarta walka. Słowianie, gdyby ich tak wszystkich zliczyć, to liczą więcej ludności, aniżeli Niemcy. Powinni być zatem silniejszymi od nich. Tymczasem jest przeciwnie. A dzieje się to dla tego, ponieważ słowianie swej mocy nie znają. Wiedzą o tem dobrze, że mogliby sobie z niemiecką dać radę, ale brak pomiędzy nimi potrzebnej oświaty politycznej, która by ich pouczyła, z kąd niebezpieczeństwo idzie. Gdyby narody słowiańskie niebezpieczeństwo, wiejące od niemieckiej, należycie zrozumiały, wówczas z pewnością trzymaliby się więcej kupy. Byłoby więcej zgody i jednności. A ten „brak oświaty politycznej” wyzyskuje niemiecka na naszą skórę, a my zamiast brać się jak należy do obrony, to jeno skarzy się potrafić na to, co Niemcy z nami dokazują; ano, bo inaczej nie umiemy. Niemcy tymczasem mało sobie z tych skarg robią. W Austrii na przykład poczynają niemiecka wyprawiać ze słowianami prawdziwą wojnę, jakiego tam jeszcze nie było. We Wiedniu kasną wszystkie szkoły słowiańskie, jakie tam dotąd były, a nowych zakładać zabraniają, chociaż podobno połowa Wiednia składa się z ludności słowiańskiej. Nadburmistrz wiedeński dr. Lueger powiedział, że chce, ażeby Wiedeń pozostał niemieckim miastem.

Tak jak we Wiedniu postępują Niemcy w całej Austrii. Wszędzie poczynają naraz kasować słowiańskie szkoły. W okręgu bielskim, na Śląsku austriackim, gdzie przy wyborach do sejmiku krajowego był zawsze polak wybierany, przeszedł tym razem Niemiec Koźdoń wskutek niesłychanego nacisku, wywieranego przez niemieckich urzędników. Grożono wydalaniem z pracy tym robotnikom polskim, którzyby na Koźdonia nie głosowali. Pomiędzy polakami w Austrii panuje ogromne zdumienie, bo wszystkie narody w Austrii mają wolność i swobodę, a zwłaszcza przy wyborach unikano krzywdzenia jednej narodowości kosztem drugiej.

Najrozmaitszych środków używają Niemcy austriaccy, ażeby wmawiać w swych landsmanów, że niemieckim w Austrii zagraża niebezpieczeństwo. Gdy na przykład polacy na dzień 12 lipca wydali odezwę z okazji nadchodzącego obchodu 500-nej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, gdzie to król polski Jagiello skruszył potęgę krzyżaków, i wzywali do zbierania funduszy, wówczas Niemiec Rosegger upatrywał nowe niebezpieczeństwo polskie, i nagał Niemców, że będzie z nimi źle, jeżeli i oni nie okażą podobnej ofiarności, co polacy. Niemcom straszak ten poszedł do głowy, i jak się zabrali, to w 5 miesiącach złożyli 1 milion koron (korona tyle, co 83 fen.), polacy zaś złożyli 900 tys. koron, ale za to w 4 miesiącach. Niemcy przeznaczili swój fundusz na szkoły niemieckie. Nie jeden się zapytał, z kąd w Austrii nagle taki nieprzyjazny dla narodów słowiańskich wiatr wiać poczynił? Prawdziwą przyczyną są nasi panowie hakatyści z Prus. Niejaki p. Adolf Wagner z Berlina, berliński profesor uniwersytetu, poje-

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Mimo to, wołanie jego pozostało bez skutku, gdyż nieprzyjaciele otoczywszy kołem pomścicielkę i jej braci, stali niewzruszeni jak mur.

W tej chwili, kiedy Zora widział padających jeden po drugim swoich dzielnych wojaków i pomścicielkę ze wstrętnym śmiechem głowę jednego z rannych od kadłuba odcieła i osadziła ją na szczycie swej chorągwi, kiedy jej bracia już obowolali zwycięstwo i żołnierze z dzikim okrzykiem rzucili się do ręcznej walki, nagle rozległ się z góry ponad obozem głuchy odgłos i zaraz nastąpił straszny huk, jakby ziemia miała się zapasać.

Kula armatnia wpadła do obozu i spustoszyła do szczytu kilka namiotów.

Za chwilę znów ziemia zadrżała i znów wpadła kula do obozu, widocznie lepiej skierowana, gdyż dostała się w sam środek arabów. Teraz powstał okropny zamęt, nagle przerażenie, pomiędzy żołnierzami pomścicielki! Ujrzała się zaatakowani z dwóch stron! Z kąd dochodziły strzały armatnie? Czy z drugiej strony nadciąga inny jeszcze oddział tureckich żołnierzy?

Zaledwie jednak spostrzegł Zora skuteczność strzałów armatnich, zaled-

wie spostrzegł popłoch, jaki wywołały kule pomiędzy szeregi nieprzyjaciół, gdy już z godną podziwiania zręcznością umiał takowy wyzyskać na swoją korzyść!

Gdy konia pod nim ubito, walczył teraz pieszo i prowadził z głośnym okrzykiem swoją drużynę na niespokojnie oglądających się na wzgórze arabów.

Atak w porę obmyślany udał się! Zwątpienie ogarnęło żołnierzy pomścicielki i już nawet chorągiew jej ani głowa nieprzyjaciela, osadzona na jej szczycie, nie mogły zachęcić do skutecznej obrony wystraszonych arabów.

Większa część rzuciła się na konie i kiedy trzecia kula armatnia znów wpadła do obozu i wytępiła część tegoż, ucieczka nie była już do powstrzymania i nie już jej przeszkodzić nie było w możliwości! Mała garstka najwaleczniejszych walczyła w prawdzie jeszcze pod boki emira, synów jego i pomścicielki, i ta jednak została wyparta, przez niewstrzymany potok, ciskających się w dolinie żołnierzy Zory. Skoro nakoniec ujrzała, że nie są w stanie dłużej się opierać, że ziemia się już ich trupami cała pokryła postanowili ratować się ucieczką.

Zora wciąż gonił za nimi i teraz wyprawił w armii nieprzyjacielskiej tak straszną rzeź, że emir zdołał zaledwie uratować resztki swoich żołnierzy. I tureckie jednak wojska poniosły z

początku ciężkie straty i zwycięstwo swoje drogo okupili!

Teraz zdobyli obóz nieprzyjacielski i znaleźli w nim bogate łupy, złożone z dywanów, skór, koni i zapasów żywności, z których, ostatnie szczególnie, były dla nich niezmiernie pożądane.

Głównym celem Zory było, odnaleźć ślad Sadego, wszystkie jednak jego usiłowania zostały bezskuteczne; należało tedy przypuścić, że zginął!

Wprawdzie Zora strasznie pomścił śmierć jego... nigdzie jednak nie mógł odszukać swego przyjaciela! W namiotach nigdzie go nie było, a uwięzieni i ranni Arabi woleli umrzeć raczej, jak choćby słowo powiedzieć.

ROZDZIAŁ VI.

Oblakany Softa.

W wieży mędrców siedzieli, radząc razem na wezglowiu, szeik-ul-Islam i jego towarzysze, Hamid-Kadi.

— Giaurowie*) sami dostarczą sposobności, by przeciw nim wystąpić z ogniem i mieczem — rzekł Mansur-Effendi. — Najnowsze, jakie doszły do mnie wiadomości, każą na pewno spodziewać się powstania! Wtedy półksiężyce może bez żadnych względów upomnieć się o swoje prawa, wtedy może zniechęconych poskromić, jak

*)Mahometanin nazywa chrześcijan w Bośni i Serbii itd. pogardliwym wyrazem giaurow.

na to zasłużyli! Sposobność do tego miała się nadarzyć!

— A jakież odebrałeś wiadomości z Saloniki? — zapytał Hamid-Kadi.

— Powiedziałem ci już przed kilkoma tygodniami, że na tym punkcie również zbiera się chmura, która dostarczy sposobności do wybuchów gorliwości wiary! Jedna bułgarska dziewczyna, imieniem Warda, chce poślubić młodego, wiernego wyznawcę naszego boskiego proroka; on żąda od chrześcijan, by przyjęła islamizm! Rodzice opierają się i cała ludność małej miejscowości pod Saloniką podzieliła się na dwa stronnictwa! Małe przyczyny sprowadzają często wielkie skutki!... Chodzi o to, by powaga półksiężyca utrzymała tutaj na nowo swój blask i sławę!... Trzeba służyć naszej wierze i zapewnić jej nową potęgę!...

— Czy jednak siła ogólna powstania giaurow nie będzie za wielką, mądry mój bracie? — Zapytał Hamid-Kadi. — Ja wiem, że na wszystko zwracasz uwagę i że jesteś bardzo oględny, jednak pozwól mi bym ci przypomnieć, że wszystkie państwa lenne giaurow powstaną i że i wtedy liczba ich łatwo przewyższy mogłaby siłę wojenną naszego państwa!

— Twoje ostrzegające słowa brałem i ja już także na uwagę, mój bracie — odpowiedział Mansur-Effendi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chał do Wiednia, i tam z okazji nie-miecko-socjalnego kongresu wygłosił mowę, w której wezwał Niemców austriackich do walki z słowiańszczyzną. W Galicyi wśród swych landsmanów poczynają hakatyści agitować; uskarżają się w niemieckich pismach, jak to polacy w Galicyi niemieczynę uciskają. Tymczasem Niemcom w Galicyi tak dobrze, jak u Pana Boga za piecem, jeno hakatyści przez swoje gazety wmawiają w nich jakieś tam krzywdy, byle ich z polakami pokłócić, i byle niemieczynę w Galicyi kosztem polskości wzmacniać, i byle się z niemieczyną rozpieścić. Jeżeli polacy w Galicyi nie zabiorą się do niemieczyny energicznie, to ona tam na dobre rozpieścić się zacznie. Może by niemieczyna w Austrii nie robiła się taką hardą, gdyby nie to, że posiada obecnie chytrygo ministra spraw zagranicznych, barona Aehrenthala, którego cesarz z wdzięczności za to, że mu pomógł zabrać Bośnię i Hercegowinę, zrobił hrabią. Ten pan minister ma się zajmować tylko zagraniczną polityką, to jest stróżowaniem, ażeby dobra przyjaźń Austrii z europejskimi i azjatyckimi narodami nie doznała szkody, i ażeby chronić Austrię od wojny. On jednak obok tego pracuje równocześnie dla popierania niemieczyny kosztem słowiańskich narodów. Rozpuścił on pogłoskę, że przed wybuchem wojny japońskiej zaprzedała Rosya narody słowiańskie na Bałkanach Austrii, ażeby Rosya dała spokój, gdy będzie się z japończykiem biła. Piszemy o tem obszerniej pod polityką. Czy to prawda, tego nie wiemy. Może że i prawda, ale jeżeli pan Aerenthal taką pogłoskę puszcza teraz w świat, to jeno na to, ażeby narody słowiańskie pokłócić z Rosyą i zasiał niezgodę. Spodziewa się, że mu się to uda, bo gdyby narody słowiańskie w Austrii i na Bałkanach w tę pogłoskę uwierzyły, albo poczęły Rosyę podejrzewać choćby tylko o nieszczerłość, to wtedy nie może być między nimi zaufania. A gdzie dwa słowiańskie narody się ze sobą kłócą lub na siebie krzywo patrzą, tam przychodzi Niemiec i wyzyskuje niezgodę na swoją korzyść. Otóż baronowi Aerenthalowi głównie o to chodzi, ażeby narody słowiańskie powaśnić ze sobą, a przez to niemieczynę w Austrii i na Bałkanach wzmocnić. On Niemcom po cichu krzyż wzmacnia, i robi z nich następnie hakatystów we własnym kraju.

Jeżeli polacy i reszta słowian będą mądrzy, to p. Aerenthalowi, jakoby Rosya chciała braci swoich na Bałkanach zaprzedać, nie uwierzą, a choćby i uwierzyli, to wedle przysłowia: „Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr“, powinni o tem zapomnieć, i mieć zawsze w pamięci to, że Niemiec, choćby nawet prawdę mówił, zawsze niezgodę pomiędzy słowianami będzie miał na widoku, ażeby w mętnej słowiańskiej wodzie swoje niemieckie ryby łowił.

Przedewszystkiem słowianie w Austrii powinni się kupy trzymać i wzajemnie czuwać nad sobą. Nieprzyjaciel w postaci niemieczyny nietylko nie śpi, ale przeze wszystkich stron naprzód. Jeżeli słowianie nie będą zgodni i jednością silni, natenczas pomimo swej liczebnej przewagi nie daliby sobie rady, i niemieczyna biłaby ich w podobny sposób, jak przy wyborach w okręgu cieszyńskim na austriackim Śląsku.

Na co płacimy podatki?

Na co wydaje rzesza niemiecka pieniądze, które z nas ściągają w postaci cel i podatków, pośrednich? Cła i podatki pośrednie ponosi głównie lud biedny, ponieważ ciążą przeważnie na tych artykułach, które szerokie masy spożywają. Ludzi bogatych cła i podatki pośrednie daleko mniej dotyczą.

Rzesza niemiecka na rok obrachunkowy 1909 i 1910 obliczała swoje dochody na 2 850 013 863 marki a na taką samą sumę rozchody. Główną część tej sumy dają cła i podatki pośrednie. Pieniądze te skarb wydaje na utrzymanie wojska, marynarki, kolonii, opłacanie urzędników, na cele socyalne, na procenta od długów i na spłacanie takowych. Gospodarka Rzeszy niemieckiej była dotychczas tak marna, że w 1908 roku długi Rzeszy wynosiły 4 253 500 000 marek czyli 4 1/4 miliarda albo innemi słowy więcej niż Niemcy wzięli od francuzów po wojnie z r. 1870/71. Od tego długu zapłacili już obywatele 1 1/2 miliarda procentów.

Gospodarkę swą rozpoczęła Rzesza z tem, że otrzymała od Francyi 4 miliardy czyli 4000 milionów marek odszkodowania za wojnę z 1870/71 r. W r. 1877 zaciągnęła pierwszą pożyczkę w wysokości 72 204 000 marek.

Dług ten wzrastał stopniowo jak następuje:

W 1880 r. było długów	267 787 000 m.
„ 1885 „ „ „	440 000 000 „
„ 1890 „ „ „	1 317 798 000 „
„ 1895 „ „ „	2 125 255 000 „
„ 1900 „ „ „	2 395 650 000 „
„ 1908 „ „ „	4 253 500 000 „

Uchwalono teraz nowe podatki a ustawą przepisano, że te olbrzymie długi mają być zapłacone w 30 latach, czyli rocznie ma się odplacać 55 milionów marek. Każdy rozsądny człowiek musi wiedzieć, za co płaci, jeżeli go do płacenia zmuszają. Dla tego musimy sobie zadać pytanie, na co zużyto te olbrzymie sumy pożyczkowe.

Pod koniec roku obrachunkowego 1907 wykazało się, że z pieniędzy pożyczonych zużyto:

Na wojsko	1 670 100 000 m.
Na flotę	768 400 000 „
Na zarząd kolonii	24 000 000 „
Na wyprawę chińską	362 100 000 „
Na wyprawę wschodnio-afrykańską	1 800 000 „
Na cenę kupna Hiszpanii za wyspy karolińskie	16 600 000 „
Na pożyczkę dla kolonii Togo	5 700 000 „
Na pożyczkę dla kolonii Togo	1 400 000 „
Na pożyczkę dla kolonii Togo	300 000 „
Na pożyczkę dla kolonii południowo-zachodnio-afrykańskiej w r. 1908	16 000 „
Na wsparcie wschodniej Afryce w samym roku 1907	14 160 000 „
Na wsparcie dla Kamerunu w samym roku 1907	4 560 000 „
Na wsparcie dla południowo-zachodniej Afryki w samym roku 1907	34 880 000 „
Na wsparcie dla Kiauczu w samym roku 1907	11 740 000 „
Na wsparcie dla kolonii w Oceanie południowym w samym roku 1907	2 540 000 „
Na armie państw związkowych z wyjątkiem Bawarii	121 600 000 „
Na niedobory w etacie	32 600 000 „
Na dodatki do etatów	81 700 000 „

Pozostającą resztę zaś na urządzenie poczty, telegrafu, budowę kolei, opłatę urzędników i cele socyalno-polityczne.

Widzimy z tego, że na cele socyalne i kulturalne wydano śmiesznie małą kwotę, w porównaniu do olbrzymich sum wydanych na wojsko, marynarkę, kolonie i opłatę urzędników.

Jeżeli więc nowouchwalonymi podatkami mają być spłacone olbrzymie długi Rzeszy niemieckiej, to obywatele muszą płacić na wojsko, flotę i kolonie głównie. Mija się zaś każdy z prawdą i chce lud obalamucić, kto twierdzi, że nowe podatki nie są potrzebne na wojsko, flotę i kolonie.

Przypatrzymy się dalej, na co rząd dalej wydawał pieniądze. Na kosztu urzędu spraw wewnętrznych wydano w 1908 r. 83 400 000 marek, z czego opłacono różne urzędy i różnych urzędników. Na dodatki do rent na starość i niemoc rząd wypłacił w 1908 r. 51 milionów marek a od roku 1891 aż do r. 1908 razem 590 milionów marek.

Na pomieszkania dla małych urzędników rząd dał dotychczas 33 miliony marek. Na fundusz dyspozycyjny cesarza, z którego tenże udziela wsparć na wsparcia inwalidów z wojny 1870/71, potomków w tej wojnie poległych i t. p. rząd wydał w 1908 roku 27 515 000 marek.

Na myta urzędników wydał rząd w 1908 roku 718 milionów marek.

W r. 1873 wyznaczono z miliardów francuskich 561 milionów marek na wsparcia dla weteranów. Fundusz ten wynosił 1907 r. już tylko 178 milionów marek a w r. 1911 wyczerpie się zupełnie.

Ponieważ wielu jeszcze inwalidów żyje, potrzeba będzie na wsparcia dla nich rocznie 30 mil. mk.

Dodać jeszcze należy, że na zbudowanie kanału cesarza Wilhelma wydano 109,1 mil. marek.

Największe wydatki powodują więc wojsko, flota i kolonie. W r. 1872 przypadało wydatków na wojsko i flotę na każdego obywatela 8,63 mk. a na kolonie 0,07 mk., w r. 1908 zaś na wojsko i flotę przypada na każdego obywatela nie wyłączając kobiet i dzieci 19,09 mk. a na kolonie 2,4 mk. W to nie wliczone są koszty wypraw do Chin, do Afryki, i pożyczek i wsparć udzielonych koloniom.

Tak wyglądała gospodarka Rzeszy przed tak zwaną reformą finansową.

Sprawy polskie.

* Gazety galicyjskie i warszawskie zajmują się, zwłaszcza od czasu większego napływu gości polskich ze zagranicy do Sopotu, naszą ludnością polską na Kaszubach. Gazety te cieszą się, że kaszubi nie dali się zniemczyć, chwalać ich jako dzielny odłam polskiego społeczeństwa, i radzą, ażeby kaszubom pomagać pieniędzmi i w inny sposób, by ich tem bardziej umocnić w przywiązaniu do ich polskiej narodowości.

My tu naturalnie z tych pochwał dla dzielnego ludu kaszubskiego bardzo jesteśmy radzi — ale co do materyalnej i wszelkiej innej pomocy, to znowu tak bardzo za nią nie jesteśmy. Toć bez tej pomocy daliśmy sobie dotąd radę, damy ją sobie i nadal. Kto naturalnie z dobrej woli pragnie dla sprawy polskiej na Kaszubach coś dać, niechaj da. My to chętnie przyjmujemy, ale jakichś tam zbiorowych funduszy w tym celu tworzyć niepotrzeba. Pan Bóg jest naszym najlepszym szafarzem, i jak Jego pomoc lud polski na Kaszubach utrzymywała dotąd w przywiązaniu do wiary ojców i do narodowości, tak też i nadal o tym wiernym ludzie pamiętać będzie. Lud polski na Kaszubach wdzięczny jest i będzie za wszelkie dowody życzliwości swych współbraci, i przyrzeka im, że jak dotąd tak i nadal bronić będzie swych skarbów.

* Polacy w Berlinie mieli w niedzielę wiec wyborczy. W 4 okręgach wyborczych będą wybierani posłowie do sejmiku. Ostatnim razem wybrano w nich 4 socyalistów, ale wybór tychże został unieważniony. Polacy chcieli socyalistów poprzeć, ale żądali od nich, ażeby w zamian za to przyznali „Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu“ takie same prawa, jakie posiadają ich związki robotnicze. Ponieważ socjaliści na to się nie zgodzili, przeto polacy nie mają obowiązku na nich głosować, ale kto chce, może na nich głos oddać.

Gdy chodziło o rezolucję przeciw posłowi p. Kulerskiemu, że to on niby zakłócił w Berlinie zgodę z powodu urządzanego przez siebie wieca, powstał hałas. Byli gorliwi zwolennicy p. Kulerskiego, którzy go bronili.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. W Berlinie toczył się w zeszłym tygodniu proces przeciwko niemieckiemu redaktorowi Dahselowi o nadużywanie pisma do nieuczciwego wymuszania pieniędzy od ludzi. W toku obrad wykazało się, że w Berlinie żyją niektóre pisemka z rozbójnictwa moralnego. Otaczają oni kontrolą bogaczy, i gdy o którymkolwiek dowiedzą się coś takiego, coby bogacza mogło wtrącić do więzienia, lub na cześć i sławie mu szkodzić, wówczas rozpiskują się o tem w gazecie dopóty, dopóki im się tenże nie okupi grubemi setkami lub tysiącami marek, a jeżeli to jest kupiec, natenczas musi tenże za setki marek anonsy w gazecie pomieszczać. Pomiędzy innymi oskarżony Dahsel, wydawca pisma „Wahrheit“ Bruhn i jakaś kobieta, która z tymi dwoma ludzmi była w spółce, wymusili cztery czy sześć tysięcy marek od brata ks. Hohenlohego z Austrii, kilka tysięcy marek od kupca Izraela w Berlinie itd. Ludzie ci zabijali za pomocą gazety cześć i honor bliźniego i od prostych rozbójników różnili się jedynie tem, że ci odbierali życie palką, a tamci przez gazety; pono jakaś ofiara, nekana przez nich bezustannie, życie sobie odebrała. Jedni i drudzy zaś dają swym ofiarom spokój, gdy ta-

kowe okupują się im pieniędzmi. Hańba takim ludziom, co to gazetę używają za palkę do odbierania cześci bliźniemu.

— Wielcy politycy szyją sobie wzajemnie tak samo buty, jak zwykli śmiertelnicy w codziennem życiu, gdy im zależy na tem, ażeby dobrych przyjaciół pokłócić ze sobą. Oto Austrii i Niemcom nie podobało się, że pomiędzy Rosyą a Turcyą panuje obecnie tak wielka serdeczność, i że sułtan zamierza przybyć w gościnę do cara. Ażeby nasiać kłótu, rozpuścił niejaki Friedjung, austriacki polityk, wiadomość, że Rosya udająca tak wielką przyjaciółkę Turcyi, Serbii, Bułgaryi i Czarnogórze, zamierza wszystkie te kraje przed japońską wojną oddać na pastwę Austrii. Rosya chciała zjednać sobie wówczas Austrię, ponieważ się obawiała, że Austriya wojnę Rosyi z Japonią gotowa na swą korzyść wyzyskać. Minister wojny Karopatkin, a późniejszy wódz armii rosyjskiej w Azji oświadczył wówczas austriackiemu szefowi sztabu generalnego baronowi Beckowi, że Rosya pozwała Austrii rządzić się po swojemu w krajach bałkańskich aż do morza egejskiego w tym wypadku, gdyby Austriya nie szkodziła Rosyi we wojnie z Japonią.

Ow Friedjung działał podobno z polecenia hr. Aerenthala, austriackiego ministra spraw zagranicznych, któremu zależało na tem, ażeby Rosyą pokłócić z państwami słowiańskimi na Bałkanach i z Turcyą.

Tak też pewnie będzie. Tak Niemcom jak Austrii zależy na tem, ażeby narody słowiańskie skłócić ze sobą. Im więcej będą się one kłóciły ze sobą, tem trudniej będzie słowiańszczyźnie spoić ze sobą, a tego Niemcy chcą. Przedewszystkiem Austriya zlepiąca jest przeważnie z narodów słowiańskich, a rząd austriacki jako niemiecki, używa wszelkich środków, ażeby słowiańszczyzna w Austrii nie wzięła czasem góry.

— Gazety dawniejszego bloku liberalnego radzą konserwatystom i centrowcom wybrać do przyszłego zarządu w parlamencie trzeciego prezydenta polaka. Czynią to naturalnie ze złaśliwości i ze złej woli, ażeby szkodzić nowemu blokowi i oczerniać partje konserwatywne i centrowe jako sprzyjające polakom. Myślą im w ten sposób najbardziej zaszkodzić w oczach narodu i w ten sposób odbierać im wyborców.

Polacy mieliby coppersprawo prawo do prezydenta w parlamencie, ale chociażby nawet taki urząd im poleciano, to go polak nie przyjmie. Społeczeństwo polskie ni to ziębi ni parzy, czyby tam w Berlinie polski poseł był prezydentem parlamentu, czy nie. W obecnym czasie prezydent polski przechodziłby z całym polskim społeczeństwem czyścić prawdziwy.

— Austriya. We Wiedniu odbywała się międzynarodowa konferencya celem zwalczania handlu dziewczętami, sprzedawanymi przeważnie do domów rozpusty. Powzięto rezolucję, ażeby pozbierać wszelkie prawa, jakie narody ku zwalczaniu handlu dziewczętami wydali. Te prawa posłużą prawdopodobnie za podstawę do nowych ostrych praw.

Przyszła konferencya nastąpi w przyszłym roku w Madrycie.

— Serbia. Naród serbski ze swej rodziny królewskiej niema wielkiej pociechy. Pierworodny syn sprawia mu wprost wstyd, tak dalece, że nawet następstwa do tronu rzec się musiał, zaś brat króla, książę Arsen, żyje w Paryżu, i trwoni czas i pieniądze. Narobił już przeszło 300 tysięcy franków długu. Król postanowił długi popłacić, ale równocześnie wstrzymał księciu dalsze wypłaty.

— Turcyja. Abdul Hamid, poprzedni sułtan chciał uciec z niewoli, w jakiej się znajduje w mieście Solun. Pewnego dnia przywołano do jego pałacu słusarza, ażeby naprawił łóżko sułtańskie. Chytry sułtan kazał mu się rozebrać, następnie wdział na siebie jego ubranie i niedostrzeżony wyszedł z pałacu, ażeby uciec. Poznano go jednak i z powrotem do pałacu odstawiono.

— Hiszpania. W Barcelonie toczy się polityczny proces przeciw anarchiście Ferrerowi, który uchodzi za głównego sprawcę całej rewolucyi, jaka niedawno temu w Barcelonie wybuchła i byłaby o mało w całej Hiszpanii przewrót wywołała. Wypiera się on wszyst-

kiego, ale dowody świadczą przeciwko niemu. Pomiędzy innymi znaleziono u niego papiery, z których wynikało, że Ferrer agitował za usunięciem króla i monarchicznych rządów a zaprowadzeniem republiki. Burmistrza w mieście Prenna nakłaniał do okrzyknięcia republiki. Świadkowie zeznali, że Ferrer miał receptę do fabrykacji prochu. Widocznie chciał fabrykować bomby, albo naboje do karabinów. Zarzucają Ferrerowi dalej, że fabrykował odezwy do narodu, nawołując do rewolucji. Skazano go na śmierć.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dyecezya. Ks. wikary Chmielecki otrzymał drugi wikaryat w Brodnicy.

— Niemcy. Ks. biskup Korum z Trewiru podjął podróż do Rzymu. Na posłuchaniu u Ojca św. byli biskupi: 9 b. m. ks. biskup osnabrucki Voss, 10 bm. ks. biskup sztrasburski Fritzen.

— Pierwszy sobór kanadyjski rozpoczął swe obrady w mieście Quebec (Kwebek) w dniu 19 września. Przewodniczył mu delegat apostolski w Kanadzie, ks. prałat Sbrnatti. W soborze uczestniczyło 8 arcybiskupów, 33 biskupów i wielka liczba prałatów.

— Rzym. W miejsce O. Benona Anracher, który złożył swój urząd jako generalny definitor zakonu Kapucynów, mianowany został O. Fulgenty z Gossenfass, w austriackim Tyrolu. Tenże przybył już do Rzymu.

— Poznań. Najprzewielebniejszy ks. biskup dr. Likowski udzielił w niedzielę w katedrze poznańskiej niższych i wyższych święceń na subdyakonów i dyakonów, około 60 alumnów tutejszego seminarium duchownego. Ceremonie tych święceń były bardzo podniosłe, trwały od godziny 7 do 10 przed południem i sprawiły na obecnych głębokie wrażenie. Nazwiska wyświęconych subdyakonów i dyakonów podamy później.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 14. października 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 12. paźdz. pod Toruniem + — pod Fordonem + — pod Chelmnem + — pod Grudziądem + 0,64, pod Kurzebrak + 0,86, pod Malborkiem + 0,40, pod Tczewem + 0,98, pod Schiewenhorst + 2,40.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Gdańsk. Wciąż jeszcze teraz należy agitować za naszą gazetą wśród znajomych, aby ją sobie zapisali na bieżący kwartał IV roku bieżącego. Jeszcze wciąż można gazetę naszą zapisywać na poczte i w naszej ekspedycji. Ale pospiech jest bardzo potrzebny. Podwójcie przeto teraz jeszcze starania i przyspieszcie agitację za naszą gazetą!!!

— Wczesną zimą przepowiadają niektórzy znawcy, twierdząc, że tego roku nader wczesnie i bujnie zakwitł wrzós, a to ma być nieomylnym znakiem wczesnej zimy. — Ale może się zdarzyć inaczej!

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Tomasza Pokorniewskiego.

— Czy zmda szkolna jest karygodna? Robotnik L., posiadający dwoje dzieci, miał zapłacić karę za to, że nie posyłał swej córki do szkoły. L., który jest kaleką i pobiera 60 mar. renty, wzbraniając się zapłacić karę, uniewinniał się tem, że renta wystarcza wprawdzie na wyżywienie, ale nie wystarcza na przyodzianie dziecka tak, by mogło chodzić do szkoły. Prokuratora przeprowadziła sprawę przez wszystkie instancje, ale nic nie wskórała. Oskarżony został uwolniony i sądy orzekły, że zmda karygodna nie była.

— 12 letnia Emma Velski, zamieszkała przy Stolzenberg num. 670, uciekła z domu. Czyniła to już częściej, żądając od rodziców nie to już dziwnego. Ze szłym razem zbiegła aż do Gdyni.

— Wrzeszcz. Cesarz przyjechał tu dotąd w piątek wieczorem w pociągu salonowym. Na dworcu powitał go komenderujący generał Mackensen. W drodze z dworca do koszar huzarskich witał cesarza tłum ludzi. W kasynie oficerskiej odbyła się uczta, po której cesarz o 1/2 10 wieczorem wyjechał do Hubertusstock w Brandenburgii.

— Wejherowo. W zeszły czwartek odbywał się tu jarmark i targ na bydło. Jarmark kramny miał tylko mierne powodzenie. Przyczyną jest obecna pogoda, przy której mogą ludzie na polu pracować. Bydło za to, którego dużo spędzono i w gatunku wyborzym, miało dobry pokup. Płacono też dobre ceny.

— W Nowymdworze pod Wyczlinem spalili się gospodarzowi Młyńskiemu wskutek niedbalstwa dom mieszkalny z całym inwentarzem. Straty są wielkie, ponieważ tylko część inwentarza była zabezpieczoną.

— Gościcin w powiecie wejherowskim. Tutejsza fabryka krzeseł rozwija się bardzo pomyślnie. Obrót roczny od 1 lipca 1908 do 1 lipca b. r. wynosił 321 953.85 mar., z tego wynosił czysty zysk 72 978.50 mar. Z czystego zysku rozdzielono 50 tysięcy marek, czyli 5 procent dywidendy pomiędzy akcyonariuszy, 3000 mar. dopisano do funduszu rezerwowego, 5000 mar. rozdzielono zarządowi, urzędnikom i wernikstrzom fabryki tytułem osobnego dodatku, zaś resztę przepisano na przyszły rok.

Kapitał akcyjny tej fabryki, za który ją założono, wynosił milion marek, pół miliona marek zaś spoczywa w 4 1/2 procentowych obligacjach. Fabryka powyższa zawdzięcza rozwój swój terazniejszemu swemu dyrektorowi, boprzędtem bezustannie do niej dokładano i chciano ją już nawet za bezcen sprzedać.

— Strzelin. W niedzielę dnia 11 t. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Towarzystwa Ludowego w Mieruszyńcu w powiecie puckim. Po otwarciu posiedzenia przez p. prezesa Lessnaua i zaśpiewaniu pobożnej pieśni, poprosił tenże na ten cel zaproszonego p. Czyżewskiego z Gdańska, który gorącymi słowami zachęcał, aby pracowano na rozszerzanie Towarzystwa i wykladał cele Towarzystwa ludowych. Członków Tow. liczy obecnie 70. Radość była ogromna, że i w parafii strzeleńskiej się teraz Tow. lud. znajduje. Zebranie odbyło się spokojnie, jak być powinno, a ludek rozszedł się uradowany, i pocieszony, z pogodnym czołem, radością w sercu i ze zadowoleniem do domu.

— Tczew. Jak nabyte, tak pozbyte. Asystent pocztowy Bornemann z Tczewa, aresztowany w Bremenie za kradzież 30 tysięcy marek urzędowych pieniędzy, przetrwonil w Berlinie w jednym dniu w towarzystwie trzech lekkomyślnych kobiet przeszło 10 tysięcy marek. Policja śledzi obecnie za owemi kobietami.

— Z Czerska donoszą do „Gaz. Grudz.“ W niedzielę dn. 10 bm. przystępowały tu dzieci do I Komunii św. Było 280 dzieci polskich i 24 niemieckich, ale wśród tych ostatnich były i takie, które były mogły chodzić na polską nankę przygotowaną, lecz wołały dla większej „fajności“ uczęszczać na naukę niemiecką. Dzieci zaprowadzono do szkoły katolickiej przy dźwiękach dzwonów i pieśni w procesji do kościoła. Przodował jej ks. dziekan Wysocki w asyście ks. wikarego Repińskiego i wygłosił dwie piękne przemowy, polską i niemiecką. Po nabożeństwie ugościł ks. dziekan dzieci w hotelu p. Kruczyńskiego, gdzie dostały kawę i ciastek, oraz obdarzył je pięknymi obrazkami pamiątkowymi. Za trudy, około tych dzieci poniesione, wyrażamy ks. Dziekanowi serdeczne Bóg zapłać!

Jeden z parafian.

— Starogard. Mandaty do rady miejskiej złożyli radni radca zdrowia dr. Lange, powiatowy inspektor szkolny Rieve i budowniczy Scheidler.

— Elbląg. W lesie pod Elblągiem zamordowany został w piątek rano lekarz dr. Ernest Krause. Niewyśledzony dotąd morderca pożał go śmiertelnie nożem po głowie, i następnie go okradł.

Morderstwa mnożą się w Niemczech w ostatnim czasie w zatracających rozmiarach, a że głównie kradzieże są tego przyczyną, przeto przyjąć można, że wzmagająca się bieda jest temu przedewszystkiem winna.

— Na wyśledzenie mordercy Krausego wynszczeno 500 marek nagrody. Morderca tak zgrabnie bowiem zataił ślady za sobą, że go nawet psy policyjne wywęszyły nie mogą. Morderstwo to wywołało nietylko w naszych Prusach Zachodnich, ale w całych Prusach wielkie wrażenie, bo mordercą jest pono ten sam człowiek, który ma również na sumieniu zamordowanie kilku innych

osób. Mordercy domyślają się w niej jakim Pawle Karolu Zander, który od marca tego roku począwszy mieszkał w pewnym tutejszym hotelu i gospodarza porządnie oskubał, rachunków hotelowych nie płacąc. Inni znowu dowodzą że ów Zander zowie się w rzeczywistości Stolze. Po morderstwie pojechał na Mazury. W Ostródzie sprzedał za tani pieniądz koło, które komuś wycyganił. Schwycić się jednak nie dał.

— Chojnice. Nadzór nad szkołami w Chojniczkach, Jercowie i Krojantach odebrano pastrowi Hammerowi z Chojnic, a powierzono powiatowemu inspektorowi dr. Fenselau, człowiekowi świekiemu.

— Sztum. Dwuletnia córeczka robotnika Janzena przy ulicy strzeleckiej przewróciła w kuchni garniec z wywarem, który wylał się na nią i tak ją poparzył, że prawdopodobnie życie postrada.

— Świecie. W Dąbrowie pod Ostrowitem spalili pożar gospodarstwo obywatela Karola Krügera.

— Grudziądz. Pastorzy lutersey mieli tu tak zwany synod z dyecezyi chełmińskiej, na którym rozwdzili się szeroko nad luterstwem w naszych Prusach Zachodnich, które robi wielkie postępy. W ostatnim roku powstały w Niecwałdzie i w Piętkach nowe kaplice luterskie. W 8 gminach pomnożyła się dzięki komisji kolonizacyjnej liczba dusz luterskich, skutkiem czego powstało kilka luterskich modlitewni. W Grudziądzu i w Lisewie powstały nowe zbory luterskie, a niebawem rozpoczyna stawiać zbór luterski w Radzynie.

— Hawa. Majątek Urwiese (?) w powiecie suskim sprzedał dziedzic Rosenhagen za 130 000 marek gospodarzowi Lemke z Lasowic z powiatu malborskiego. Za majątek ten zapłacił Rosenhagen rok temu 120 000 marek. Zarobił zatem 10 tys. marek.

— Unisław. Na podwórzu tutejszej cukrowni zawadził woźnica państwa Stabilewiczów przy wjeżdżaniu na miejsce wyładowania o słup żelazny tak nieszczęśliwie, że dostał się pomiędzy konie, które powlokły go ze sobą. Woźnica poniósł śmierć na miejscu.

— Toruń. Na polowaniu trafiła kula dziedzica Plehna z Józefowa tak nieszczęśliwie w oko, że prawdopodobnie zupełnie zaniewidzi.

Wiec „Straży“ i roczne zebranie w celu zawiązania miejscowego stowarzyszenia odbędzie się w Polskim Brzoziu Zpr. na sali p. Torlińskiego w niedzielę, d. 17 b. m. o pół do czwartej godz. po poł. Na to walne zebranie prosi o liczny i punktualny udział szanowne rodaczki i rodaków miejscowych i z okolicy.
Bolesław Bardzki, starosta.

Pomorze.

— Wydalony bez podania powodu. Na pewnym folwarku w powiecie szczecińskim na Pomorzu zatrudniony był od dłuższego czasu robotnik Kosina z Królestwa Polskiego z rodziną i szwagrem. Pracodawca wniósł do władzy podanie o poddaństwo dla Kosiny i całej jego rodziny, bo był z wszystkich zadowolony. Tymczasem w miejsce pozwolenia przybyli 5 września o 6 godzinie z rana żandarmi, aby całą rodzinę odstawić do granicy. Przetrzymawszy wszystkich przez niedzielę w areszcie policyjnym, zawieziono ich następnie do rosyjskiej granicy, pomimo, że żona Kosiny będąc dopiero trzy tygodnie po połogu takiej podróży bez uszczerbku dla zdrowia odbyć nie może.

Dla czego tych ludzi tak nagle z granic państwa pruskiego wydano, wie tylko prezes regencyjny, który ten nakaz zarządził, a gdyby go zapytać, dla czego tych ludzi wydalili, toby powiedział: Ludzie ci byli najporządniejsi w świecie, ale jako polacy zasłużyli na wygnanie i głód, bo tak nakazuje „wyższa polityka“ niemiecka.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Bydgoszcz. 30-letni nauczyciel Wilhelm Fritsch z Janówca skazany został za zbrodnię przeciwko moralności jakich się dopuścił w 15 przypadkach na dziewczętkach szkolnych, na 3 lata i kwartał więzienia.

Westfalia.

— W Herne zakazała policja polskiemu Towarzystwu publicznego noszenia chorągwi z Matką Boską Częstochowską. W piśmie policyjnym napisano, że napis: „Królowo Koronej naszej, módl się za nami“, oraz „obraz czarnej Matki Boskiej Częstochowskiej stanowią pod-

burzający środek agitacyjny do dążeń narodowych polskich“.

Matka Boska Częstochowska doczekała się zatem tej sławy, że została wielkopolską agitatorką, niebezpieczną dla pruskiego państwa. Przykre jest jednak to, że ks. proboszcz nie pozwolił na to, ażeby chorągiew stała rozwinięta w kościele, ponieważ nie chciałby mieć zatargów z policją. Jest prostopu boleśnie pomyśleć, że policja ma już obecnie prawa w kościele. Nie można się dziwić, że polacy czują wielki żal do ks. proboszcza, i że niektórzy z parafian wskutek tego zakazu popłakali się nawet. Trudno bowiem zrozumieć, że katolicki kapłan zatwierdza niejako zapatrywanie policji, jakoby Matka Boska Częstochowska była niebezpieczną dla państwa pruskiego agitatorką.

Rozmaitości.

— Straszna śmierć kapłana. Znany w Rzymie kanonik ks. Palombi, osobisty przyjaciel Ojca św. ceniony w szerokich kołach z powodu swojej dobroczynności, dostał się na ulicy pomiędzy dwa tramwaje jadące z przeciwnych stron, które zmiażdżyły go zupełnie.

— W Berlinie zamordowana została w nocy na piątek niejaka hrabina Strachwitz, która pod tem dostojnym nazwiskiem była najgorszego gatunku publiczną rozpustnicą. Pochodząca z ubogiej rodziny, rozeszła się ze swym mężem, krawcem ze zawodu, i wiodła później rozwiozłe życie. Poznawszy niejakiego hr. Strachwitza, kupiła go sobie jako męża. Zawarłszy z nim ślub, wyprawiła mu ucztę, dała mu nową ubranie i 75 czy też 125 marek pieniędzy i pozbyła go się na zawsze, nadużywając swego nazwiska do uprawiania najohydniejszej rozpusty ze zwyrodniałymi mężczyznami. Poznała się później z niejakim Friedländerem, który się w niej widocznie zakochał. Gdy bowiem po pewnym czasie nim wzgardziła przyszedł do niej wieczorem w czwartek i zastrzelił ją a następnie siebie śmiertelnie pokaleczył.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Sopocie Zjednoczenie Zawodowe 17 paźdz. o godz. 5 po poł. przy Seestrasse 59.
W Prudkowie towarzystwo ludowe „Gwiaźda“ 17 bm. o godz. 3 i pół u p. Okraja.
W Łęgu Kółko różnicze 17 b. b. o 4 godz. po poł. u p. Małkowskiego.

Poczta Redakcyi.

Dla braku miejsca odłożyliśmy kilka ogłoszeń do num. sobotniego.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 12. października 1909.

Gatunek	Cena za podwójny otr. mk.
Pszenica czerwona	21,00—21,50
„ biała	21,50—22,20
„ psra	20,60—21,90
Zyto	16,35—17,00
Jęczmień	16,20—17,00
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,80—15,70
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	10,50—10,80
„ żytnie	9,90—10,50

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 12. października 1909.

Pszenica na maj	222,50 mk
Zyto na maj	177,75 „
Owies na maj	161,50 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	93,90 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,50 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	92,25 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	82,40 „
Rosyjskie banknoty	216,90 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 12. października 1909.

Spędzono: 289 sztuk bydła rogatego 102 cieląt, 463 skopów, 1035 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	00—00 33—35 28—32 25—27	„		
Woly	39—41 33—35 30—32 27—29	„		
Krowy	03—00 32—33 27—31 23—26	„		
Cieleta	00—00 50—54 40—48 35—40	„		
Skopy	33—34 27—29 23—34	„		
Swinie	58—60 55—57 52—54 50—51	„		
Serniki 00—00 mk.				

Redaktor odpowiedzialny W. Grimsman w Gdańsku, Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Zupełna wyprzedaż

Kohlenmarkt 35
narożnik Heilige Geistgasse
z powodu sprzedaży tego domu.

Jeszcze tylko kilka tygodni!

Miękkie dziecięce koszule pilśniowe	2,15
dla chłopców i dziewcząt . . . dawniej 3,50 teraz	
Miękkie damsk. kapelusze pilśniowe	2,50
daw. 4,00 teraz	
Miękkie damsk. kapel. pilśn. prima	3,50
daw. 5,00 teraz	
Elegancko garn. kapelusze pilśniowe	3,00
daw. 5,00 teraz	
Elegancko garn. kapelusze jedwabne	8,50
daw. 14,50 teraz	
Elegancko garn. chenille-toques	7,00
dawn. 12,50 teraz	
Kapotki sukienne dla dzieci	1,00
dawniej 2,00 teraz	
Kapotki pluszowe dla dzieci	2,00
dawniej 3,50 teraz	
Czapeczki (kepi) dla dzieci	0,50
dawniej 1,00 teraz	
Wełniane szale na głowę	1,50 2,25
dawniej 1,00 1,50 2,25	
teraz 0,60 1,00 1,50	

.. Proszę ..

jak najuprzejmiej o przekłanie zakupna o ile podobna nagodzinypredpołudniowe, ponieważ napływ w godzinach popołudniowych jest nazbyt wielki.

Bez wymiany Sprzedaż tylko
kupnych towarów. za gotówką.

Wielki skąd zawiera tylko najnowsze artykuły.

W przedziale dla kapeluszy męskich:
Czarne sztywne kapelusze . . . dawniej 3,50 teraz 2,50
Czarne sztywne kapelusze prima daw. 4,50 teraz 3,00
Jedwabne i kapelusze do spuszczenia 4,50 i 6,50

Czapki zimowe dla mężczyzn:

dawniej	1,00	1,50	2,00
teraz	50 fen.	75 fen.	1,25 fen.

Półkoszulki dla chłopców dawniej 50 fen. teraz 20 fen.

Półkoszulki dla mężczyzn dawniej 75 fen. teraz 45 fen.

Zapas krawatów dla mężczyzn do wyboru 50 fen.

Kołnierzyki męskie dawniej 40, 60 fen. teraz 20, 40 fen.

Mankiety dla mężczyzn daw. 60 f. 1,00 ter. 35 fen. 60 fen.

Kohlenmarkt 35
: narożnik Heilige Geistgasse. :

Max Schönhofeld.

: Proszę baczyć :
— na moje —
okna wystawne.

Urządzenie składowe jest na sprzedaż.

J. Kickbusch nast. Gdańsk

Manufaktury i towary płócienne
hurtownie i detalicznie.

narożnik Holzmarkt, ulica świętego Ducha 142/43.

Znaczne obniżenie cen

wszelkich towarów we wszelkich oddziałach.

Materie na suknie czarne i kolorowe, przedtem metr	1,20 mk.	obecnie 75 fen.
Flanels na koszule wszelkie kolory	1,35 mk.	1,05 fen.
Warpy i sukna damskie, piękne wzory	75 fen.	53 fen.
Materie na bluzki, w krat. w pas. now. wz.	1,80 mk.	1,20 mk.
Firanki kremowe i białe, bardz. pięk.	1,50 mk.	75 fen.
Półplótna na koszule i prześcieradła	75 fen.	40 fen.
Materie na fartuchy, w paski i kratki	80 fen.	53 fen.
Materie na spodnie, praw. niezniszczaln.	1,20 mk.	80 fen.
Gotowe bluzki damskie, velour przedtem sztuka	2,40 mk.	1,60 mk.
Gotowe spodnie damskie sukienne	3,75 mk.	2,50 mk.
Gotow. fartuchy gospod. z naszykiem	1,25 mk.	95 fen.
Got. ubiorki d. chłopc., z ciepł. naszyk.	5,50 mk.	3,50 mk.
Gotowe koszule flanelowe, spodnie i jaki bajowe, ang. spodnie skórzane, spodnie drylichowe, spodnie manchestrowe.		

bajecznie tanio

Gotowa pościel i pierze

Gotowe wsypy, poszwy, prześcieradła, prześcieradła barchanowe, stróżaki, miechy do zboża, miechy do maki, miechy do kartofli

znacznie niżej ceny.

Uprzejma polska usługa!

Uprzejma polska usługa!

August Elias

16—17 Firschmarkt 16—17

wyjątkowa oferta

materye na suknie i bluzki	metr 45 fen.
barchany velour metr	45 fen.
poszwy metr	30 fen.
wsypy nieprzepuszczalne	metr 45 fen.
koszule flanelowe	od 3,50
spodnie boy . . .	od 3,00
jaczki boy	od 3,25
koszule i spodnie barchanowe	od 1,20

koszule trykotowe i spodnie
kamizelki heklowane i jaczki
ubrania robocze
dla każdego zawodu.

Pierze na wsypy
i gotowa pościel.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kleszonkowy zegarek remontarowy, kto maszynę do szyja Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płać 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jeziorski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Kawaler

posiadający dobrze prosperującą karcznię, jedyną w całej wsi, oraz przeszło 100 mórg dobrej ziemi poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze

żony.

Panny z posagiem 6—8 tys. mar. zechcą się zgłosić do eksped. „Gaz. Gd.“ pod nr. 3150. Wdowy z większym majątkiem nie są wykluczone.

Na

przedstawienia amatorskie

sprowadza najtaniej każde Towarzystwo

kostiumy krakowskie

lodemnie

Tomasz Pokorniewski

mistrz krawiecki.

Adr. Danzig, Gr. Wollwebergasse 4 III.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są środy i soboty.

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Dla chorych na żółdek!

Wszystkim tym, którzy wskutek przeziębienia lub przeładowania żołądka, wskutek spożycia niedostatecznych, ciężko strawnych, nazbyt gorących lub zimnych potraw lub wskutek niecierpliwego sposobu życia nabawili się cierpienia żołądka, jak:

kataru żołądka, kurczu żołądkowego, bólei żołądka, niestrawności lub zaflegmienia poleca się niniejszym dobry środek domowy, którego wyśmienite skutki wypróbowane zostały od dawnych lat. Jest nim

Huberta Ullricha wino żółtkowe.

To wino żółtkowe składa się ze znakomitych, silnie wzmacniających działających żółtek, zaprawionych dobrem winem i wzmocnionych ożywiającym trawieniem w człowieku. Wino żółtkowe usuwa przeszkody w trawieniu i działa pobudzająco na odnowienie się zdrowej krwi.

Przy wczesnym użyciu wina żółtkowego usunięte bywają cierpienia żołądkowe przeważnie już w zarodku. Nie należy zatem z wczesnym użyciem tegoż zwlekać. Objawy, jak: ból głowy, czkawka, palenie żołądka, wzdęcia, mdłości, połączone z wmitami, które przy chronicznym zażarciem cierpieniu żołądka tem gwałtowniej występują, ustępują często po kilkorazowym picu.

Zatwardzenie i niemiłe następstwa tegoż bicia serca, bezsenność, jako też gromadzenie się krwi we wątrobie, mleczy przez wino żółtkowe nie raz szybko usuwane. Wino żółtkowe usuwa niestrawność i skutek lekkiego stołka zbyteczne materię ze żołądka i trzewi.

Szczipy, błądy wygląd, bezkrwistość, wycieńczenie są częstokroć następstwami chorliwego stanu wątroby. Przy braku apetytu, wśród nerwowego wycieńczenia i spowolnienia, jako też przy częstych bólach głowy, wskutek nieprzespanych nocy ścina często takie osoby nie raz powoli.

Wino żółtkowe daje osłabionemu wątkowi życia świeżej podnieci. Wino żółtkowe podnieca apetyt, strawność ożywianie się, ożywia wymianę materii, przyspiesza tworzenie się krwi, uspokaja wzburzone nerwy i przydaje nowej ochoty do życia. Liczne uznania i pisma dziękczynne udawadniają to.

Wino żółtkowe jest do nabycia we fiaskach po mar. 1.25 i 1.75 w aptekach w Gdańsku, Oruni, Siedluchach, Wrzeszczu, Nowymporcie, Oliwie, Hejbu, dzie, Schönbäum, Wielkich Cedrach, Prusoczu, Kartuzach, Sopocie, Sztutowie, Jungfer, Nowymydworze, Schöneberg, Neukirch, Nytehu, Tezowie, Sobowidzu, Skarszewach, Kościerzynie, Bytowie, Sierakowicach, Wejherowie, Pucku, Kahlberg, Pangritz-Kolonie, Fromborku, Tolmicku, Mühlhausen w Prusach Wschodnich, Elblagu itd., jako też we wszelkich większych i mniejszych miejscowościach Prus Zachodnich i całych Niemczech w aptekach.

Również wysłała firma Hubert Ullrich, Lipsk w sprzedaży hurtownej trzy i więcej fiasków z winem żółtkowym po cenach oryginalnych do wszelkich miejscowości Niemiec franco i w bezpłatnej skrzyni. Najmniejszą ilość w sprzedaży hurtownej stanowią zatem trzy fiaski.

Ostrzeżenie przed naśladowictwami!

Należy domagać się wyraźnie

Huberta Ullricha wina żółtkowego.

Moje wino żółtkowe nie jest środkiem farmaceutycznym; składnikami jego są: wino malaga 450,0, ocet winny 100,0, gliceryna 100,0, wino czerwone 240,0, sok jarzębiny 150,0, sok winogron 320,0, maśna 30,0, koper, anyż, korzeń heleniki, ameryk. korzeń (Krautwurzel), goryczka, tatarak po 10,0. Te składniki należy mieszać!